

łania się do natury poszczególnych aktów umysłu – z samymi zasadami *explicite* wskazanymi przez Wolffa, co sygnalizował zresztą już H.-W. Arndt, przywoływany w tym kontekście przez Autora (s. 205). Natomiast aspektywnie zawężenie bazy systemowo pojętej ontologii (choćby w praktyce tożsamej ze wspomnianą dedukcją dydaktyczną) do eksplikacji dwóch pierwszych zasad, mających tyleż charakter logiczny co ontologiczny, ma na celu uprawomocnienie ontologii, która ma stanowić w zamyśle Wolffa naukę pierwszą, będącą fundamentem wszelkich innych nauk, gdyż określa ona najbardziej pierwotne zasady poznania i bytu. Pełniejszy zaś wyraz zasad epistemologii sformułowanej przez Wolffa można znaleźć nie tyle w jego wykładzie ontologii, ile raczej w ujęciach z zakresu psychologii poznania (podręczniki psychologii) oraz w rozważaniach mających na celu ukazanie epistemicznego statusu poszczególnych działów filozofii tego autora, poczynionych w ramach odpowiadających im ujęć podręcznikowych. Choć też B. Paź dostrzega, iż Wolff traktował ontologię jako dyscyplinę odrębną od metafizyki (s. 25), to w praktyce – wydaje się – przypisał jej zadania w duchu ujęcia Kartezjusza, a więc jako realistycznie pojętej metafizyki, gdy esencjalistyczna ontologia Wolffa może być co najwyżej uznana za wstęp do takiej metafizyki, choćby porządkując układ dyscyplin filozoficznych widział w niej pierwszy dział metafizyki.

Praca jest dobrze zredagowana i starannie wydana. Nie kłóćą tego pozytywnego obrazu drobne błędy, jak np. uznanie Jana Dunsza Szkota za przedstawiciela *via moderna*, gdyż szkotyizm, jak albertyzm i awerroizm, był przejawem piętnastowiecznej *via antiqua* (s. 275). Z kolei równie drobnym uzupełnieniem może być nadmienienie, że przywoływane przez Wolffa najogólniejsze wymogi metody filozoficznej, utożsamianej z metodą matematyczną, są powtórzeniem sformułowań B. Pascala z *Geometrycznego sposobu myślenia* i *Logiki z Port-Royal* A. Arnaulda i P. Nicole'a, nakazujących posługiwanie się jedynie określonymi precyzyjnie pojęciami i udowodnionymi zdaniami oraz dbanie o takie zespolenie zdań, by jedno wynikały z drugich (s. 126).

Ks. Stanisław Janeczek

Katedra Historii Filozofii w Polsce WF KUL

Damian Leszczyński, Krzysztof Szlachcic, *Wprowadzenie do francuskiej filozofii nauki. Od Comte'a do Foucaulta*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego 2003, ss. 316.

Prezentowana publikacja jest książką o epistemologicznych poglądach frankońskich (nie wyłącznie francuskich) filozofów nauki. Autorami publikacji są Damian Leszczyński i Krzysztof Szlachcic, filozofowie związani z wrocławskim środowiskiem uniwersyteckim. Od wielu lat zajmują się oni epistemologią wywodzącą się

z francuskojęzycznego obszaru kulturowego. Dr Krzysztof Szlachcic jest znany z prac o konwencjonalizmie. Natomiast dr Damian Leszczyński jest tłumaczem na język polski niektórych dzieł autorów francuskich (np. G. Bachelarda i M. Foucaulta). Książka ta to swego rodzaju przewodnik po poglądach wybranych frankofońskich filozofów nauki. Zwraca się tu uwagę na te wątki pogładowe, które są wartościowe i nadal aktualne, a niezbyt jeszcze znane i stąd niedostatecznie rozważane i publikowane. Dlatego też praca ta jest szczególnie wartościowa. Inspiruje nowe kroki badawcze na gruncie mało przyswojonej epistemologii frankofońskiej. Praca ta jest nie tylko wprowadzeniem do francuskiej filozofii nauki, ale również wprowadzeniem do dalszej pracy badawczej nad sygnalizowanymi, a dziś jeszcze niedopracowanymi zagadnieniami.

Autorzy publikacji głoszą tezę, że źródłem nowoczesnej filozofii nauki jest francuski konwencjonalizm XIX i XX wieku (s. 7). Przypisanie konwencjonalizmowi szczególnej roli w kształtowaniu się filozofii nauki znalazło odzwierciedlenie w odpowiednim podziale treści książki: *Część pierwsza. Od Auguste'a Comte'a do Émile'a Boutroux* (tzn. filozofia przed konwencjonalizmem); *Część druga. Od Henriego Poincarégo do Émile'a Meyersona* (tzn. filozofia konwencjonalizmu i filozofia É. Meyersona); *Część trzecia. Od Gastona Bachelarda do Michela Foucaulta* (tzn. filozofia postkonwencjonalistyczna).

Część pierwsza i druga (bez poglądów E. Meyersona) jest autorstwa K. Szlachcica. Natomiast słowo wstępne *Od autorów* oraz końcowy komentarz *Kilka uwag na zakończenie* (a w nim tekst *Francuska filozofia nauki a inne tradycje*) zostały napisane przez obu autorów.

Treści poszczególnych części książki są od siebie wyraźnie odizolowane. Nie można zatem wyłonić jakiejś dominującej idei przewodniej, która przyświecałaby zawartości całej publikacji, stanowiąc wspólny wykładnik dla frankofońskiej filozofii nauki. Natomiast w ramach każdej z części da się już wyodrębnić wspólne nurty i stanowiska reprezentowane przez omawianych tam filozofów. (Część I – pozytywizm i scjentyzm; cz. II – konwencjonalizm; cz. III – „filozofia nowego ducha nauki”).

W całej publikacji jest zachowany porządek chronologiczny, uwzględniający kolejność prezentowanych filozofów ze względu na następujące po sobie lata ich twórczości.

Warto zwrócić uwagę na bibliografię dołączaną do każdego z rozpatrywanych filozofów. Zawiera ona trzy punkty: ważniejsze prace rozważanego myśliciela, przekłady prac na język polski oraz komentarze i opracowania.

Publikacja jest zaopatrzona w liczne cytaty (w języku polskim) z dzieł rozpatrywanych filozofów. Mają one szczególną wartość, gdyż treść ich może przyczynić się do zmiany powszechnie przyjętego (a często niesłusznego) punktu widzenia roztrząsanych zagadnień.

Przez konwencjonalizm K. Szlachcic rozumie „krótkotrwały nurt w filozofii nauki ostatniego dziesięciolecia XIX i pierwszych kilkunastu lat XX wieku, którego przedstawiciele podkreślali umowny, niezdeterminowany jednoznacznie przez doświadczenie charakter przynajmniej niektórych praw i teorii rozwiniętych nauk empirycznych

oraz względną jedynie autonomię tzw. faktów naukowych; te ostatnie rozumiano jako zależne od kontekstów teoretycznych, w ramach których są interpretowane. [...] prawa, a tym bardziej teorie, nie wypływają wyłącznie z faktów; przy ich ustanawianiu istotną rolę gra moment decyzji” (s. 12, 13). Trzeba zwrócić uwagę, że tak pojęty konwencjonalizm jest akceptowany przez wszystkich filozofów nauki, którzy nie reprezentują poglądów skrajnie empirystycznych, apriorystycznych czy radykalnie konwencjonalistycznych. Podkreśla się uteoretyzowanie danych empirycznych i niedookreślenie teorii przez fakty, co pociąga za sobą niezbedność elementu decyzji badacza przy wyborze teorii i akceptacji faktów empirycznych. W tej sytuacji ważną rolę odgrywa charakter argumentów, które wpływają na podejmowaną decyzję. Czy kształtują je czynniki jedynie subiektywne i arbitralne, czy noszą raczej znamiona obiektywnych i uzasadnionych racji.

1. POZYTYWIŚCI I SCJENTYŚCI

K. Szlachcic zwraca uwagę (za J.S. Millem), że epistemologiczne rozważania Auguste’a Comte’a dotyczą kontekstu odkrycia naukowego (s. 19). Należy tu dodać, że pomijanie kontekstu uzasadnienia i koncentrowanie wysiłków poznawczych na metodach badawczych i zmienności wiedzy jest charakterystyczne dla przedstawicieli epistemologii frankofońskiej. Autor książki widzi Comte’a jako filozofa optującego za hipotetycznością ustaleń poznania naukowego, mówiącego o hipotetycznym charakterze praw nauki. Według Comte’a uczonec ma być przygotowany na permanentną rewizję swego dotychczasowego stanowiska na podstawie nowych danych. Comte’a uznaje się za historyka nauki. Wyznaczył on trzy stadia, poprzez które przechodzi ludzka cywilizacja. Mogą one być traktowane jako stadia rozwoju ludzkiej wiedzy (faza teologiczna, faza metafizyczna i faza pozytywna). Ażeby przedstawić prawidłowość rozwoju wiedzy, fakty historyczne wymagały wstępnego zinterpretowania, co z kolei zakłada zastosowanie metody historycznej (s. 20-23).

Autor stawia więc tezę głoszącą, „że badania Comte’a są wariantem badań hermeneutycznych i niewiele mają wspólnego ze stereotypowym ujęciem metody postępowania pozytywistów: wychodzić od faktów, «czystych faktów», i dochodzić do teorii” (s. 23).

W cytacie zaczerpniętym z *Cours de la philosophie positive (1830-1846)*¹ jest przedstawiona potrzeba badawczego powiązania historii nauki i filozofii nauki – o czym dużo później, szeroko (i już skutecznie) pisał I. Lakatos (s. 23).

Względność wiedzy Comte przeciwstawia jej absolutności. Ustalenia poznawcze nie są absolutne, są zrelatywizowane do warunków historycznych i techniki, jaką dysponujemy, oraz do biologicznych uwarunkowań podmiotu epistemicznego.

¹ Paris: Hermann 1998 – vol. 1, s. 464.

Według autora *Wprowadzenia* epistemologiczne poglądy Comte'a wyrażają stanowisko „wyrafinowanego dziewiętnastowiecznego empiryzmu”, w którym nie ma miejsca na izolowany, nagi fakt empiryczny i zwraca się uwagę na aktywność podmiotu w procesie budowania wiedzy. W postępowaniu badawczym podmiot przy odkrywaniu praw nie tyle posługuje się metodą indukcyjną, co formułuje odpowiednie hipotezy. Nie bada faktów wyrażających zjawiska, lecz ustala prawidłowości między nimi. Formułowane hipotezy mają antycypować możliwe wyniki doświadczeń i podlegają testowaniu empirycznemu (s. 27-29). Z przytoczonego fragmentu dzieła *Cours de la philosophie* (s. 23) wynika, że ojciec pozytywizmu zdawał sobie już sprawę, iż czynność przeprowadzania obserwacji w ramach poznania naukowego zakłada posiadanie jakiejś koncepcji teoretycznej. Bez tej ostatniej nie można odpowiednio powiązać faktów, a nawet w ogóle nie dostrzeże się ich.

K. Szlachcic przedstawia metanaukowe poglądy Comte'a jako różne od tych, do których jesteśmy przyzwyczajeni. Jego zdaniem autor *Cours de la philosophie* był o wiele bardziej dojrzałym filozofem, niż wynikałoby to z podręcznikowych opracowań jego twórczości.

Charakteryzując filozoficzne poglądy Claude'a Bernarda, autor książki wskazuje na ważne (bo i dziś aktualne) ustalenia metodologiczne. Chodzi m.in. o temporalność wiedzy. Dla Bernarda wiedza nie ma charakteru absolutnego i nie ustanawia niewzruszonej prawdy. Bernard uświadamia sobie, że nasza wiedza jest niedoskonała ze względu na brak odpowiednich środków badawczych, z uwagi na omylność podmiotu epistemicznego i złożoność poznawanej rzeczywistości.

Podstawowym założeniem badawczym uczonego ma być (wedle rozpatrywanego filozofa) przekonanie co do ściśle deterministycznego porządku świata.

Odkryć naukowych nie dokonuje się podług precyzyjnie określonego algorytmu. Liczy się tu inwencja twórcza podmiotu, która objawia się w wysuwanych hipotezach (s. 33-35). „Nauki postępują naprzód tylko dzięki nowym ideom i dzięki twórczej czy oryginalnej potędze myśli”². Nauka rozwija się w wyniku dialogu czynników empirycznych i apriorycznych (s. 35, 36).

Refleksja metodologiczna C. Bernarda jest w dużej mierze ograniczona do kontekstu uzasadnienia naukowego. W procesie testowania wiedzy zalecał przeprowadzanie eksperymentów krzyżowych (kontrdowodów) (s. 36).

Autor *Wprowadzenia* zwraca uwagę na pewne nieścisłości w poglądach Bernarda. Ten ostatni stoi na stanowisku względnego charakteru wiedzy, a jednocześnie uznaje niezawodność procedury kontrdowodu, która pozwala rozpoznać wiedzę pewną (s. 37). Bernard dostrzegał wpływ wyposażenia teoretycznego badacza na sposób ujmowania zjawisk i interpretowania faktów naukowych. A z drugiej strony uważał za możliwe zrealizowanie czystej obserwacji. Jako naukowiec aprobował stanowisko umiarkowanego sceptycyzmu w odniesieniu do nabywanej wiedzy. Z obawy przed

² C. Bernard, *Wybór pism*, [w:] B. Skarga, *Claude Bernard*, Warszawa: WP 1970, s. 200.

popęlnieniem błędu (wynikającego np. z przyjęcia niewłaściwych przekonań, idei i koncepcji teoretycznych), lansował gotowość do rewidowania własnego stanowiska (s. 37, 38).

Poglądy C. Bernarda charakteryzują się niespójnością. Są tam wątki czysto empirystycznej filozofii nauki oraz wypowiedzi dojrzałe w stylu metodologicznych rozważań Popperowskiej koncepcji poznania naukowego (s. 41).

Zdaniem K. Szlachcica poglądy Émile'a Boutroux zawarte w *De la contingence des lois de la nature* (Paris 1874) wyrażają filozofię nauki alternatywną względem pozytywistycznej. Są zapowiedzią nowej orientacji refleksji filozoficznej nad nauką i stanowią wstęp do epistemologii w wydaniu H. Poincarégo i P. Duhema (s. 14).

Według Boutroux zasada przyczynowości (która nie ma nic wspólnego z koniecznością) jest niezbędna dla poznania naukowego. Zasada ta ma wyrażać niezmiennie stosunki między zjawiskami. Wraz z jej wymyśleniem powstała nauka (s. 46).

Z uwagi na kontyngentny charakter zjawisk i metod naukowych poznanie naukowe jest jedynie aproksymatywnym ujęciem świata.

Zasada przyczynowości i determinizm są praktycznymi zasadami uczonego i nie można ich uniwersalizować (s. 48).

Filozofia nauki Boutroux była kontynuowana przez G. Milhauda (*Essai sur les conditions et les limites de la certitude logique*, Paris 1894).

2. KONWENCJONALIŚCI

W części drugiej *Wprowadzenia* autor zwraca uwagę na fakt, że termin „konwencjonalizm” ma wiele znaczeń: 1) w latach 30. i 40. XX wieku jest utożsamiany np. z poglądami Poincarégo; 2) w latach 70. termin ten odnosiło się do całej kultury. Konwencjonalizm stał się stanowiskiem metateoretycznym i metapracycznym, w którym wskazywano na czynność ustanawiania w działalności twórczej człowieka (I. Dąbbska).

A. Siemianowski odróżnia dwie postaci konwencjonalizmu: 1) Aspekt metodologiczny, wedle którego tezy nauk empirycznych nie są jednoznacznie zdeterminowane przez doświadczenie; 2) Aspekt filozoficzny sugerujący, że twierdzenia empiryczne mają przewidywać i porządkować fakty, i nie przysługują im prawdziwość czy fałszywość (s. 55).

Natomiast zdaniem K. Szlachcica, jak wspomniano, konwencjonalizm to „krótkotrwały nurt w filozofii nauki ostatniego dziesięciolecia ubiegłego wieku i pierwszych kilkunastu lat dwudziestego wieku, którego przedstawiciele podkreślali umowny, niezdeterminowany jednoznacznie przez doświadczenie charakter niektórych przynajmniej praw i teorii rozwiniętych nauk empirycznych oraz względną jedynie autonomię tzw. faktów naukowych; te ostatnie rozumiano jako zależne od kontekstów teoretycznych, w ramach których są interpretowane. Według rzeczników tak rozumianego konwencjonalizmu prawa, a tym bardziej teorie, nie wpływają tylko i wyłącznie z faktów; przy ich ustanawianiu istotną rolę gra moment decyzji” (s. 56).

Trzeba zauważyć, że tak rozumiany konwencjonalizm zaakceptowałyby większość współczesnych filozofów nauki. Wskazuje się tu na takie konwencjonalne wątki w nauce, których nie da się uniknąć. Stąd należałoby raczej mówić o specyfice konwencjonalizmu w zależności od danego autora, aniżeli kreślić jakieś wspólne wszystkim stanowisko. Zapewne znaczące jest tu dookreślenie czasowe (przełom XIX i XX wieku), które ma wskazywać na Poincarégo, Duhema i Le Roya jako prekursorów rozważanych zapatrywań metodologicznych. Zresztą sam autor *Wprowadzenia* mówi „o szczególnej roli Duhema, Poincarégo i Le Roya, którzy, odwołując się do idei o niejednoznacznej determinacji praw przez doświadczenie, otworzyli nowe perspektywy dla filozofii nauki” (s. 56).

Wbrew opiniom niektórych filozofów (np. A. Schaffa) Szlachcic uważa, że poglądy Duhema i Poincarégo są spójne. Nie można ich sprowadzać do stanowiska mówiącego o subiektywnych czy arbitralnych decyzjach podejmowanych na gruncie nauki (s. 60).

Filozoficzna twórczość H. Poincarégo jest w dużej mierze ograniczona do komentarzy dotyczących nauki (głównie fizyki i matematyki) (s. 71-72).

Henri Poincaré stwierdza, że aksjomaty geometrii są konwencjami. Geometrie nie są porównywalne ze względu na ich prawdziwość. Wybieramy taki, a nie inny system z uwagi na jego prostotę i przydatność w określonej sytuacji. Aksjomaty geometrii są traktowane jako ukryte definicje. Wyborem odpowiednich konwencji kierują fakty eksperymentalne i reguła unikania sprzeczności. Podobnie jest z systemami fizykalnymi. Nie interesuje nas prawdziwość teorii czy hipotez. Spośród wielu możliwych ujęć określonych zjawisk wybieramy te ujęcia, które są proste i w danej sytuacji wygodne do wyjaśnienia zjawisk (s. 72-74).

Ze względu na różne interpretacje stanowiska konwencjonalistów odnośnie wartości epistemicznej ustaleń nauki Szlachcic broni tezy, że „stanowisko Poincarégo, Duhema, a pod kilkoma względami także Le Roy, dalekie są od idealizmu subiektywnego” oraz że „kluczem do zrozumienia filozoficznej wymowy konwencjonalizmu Poincarégo i Duhema jest dostrzeżenie w ich filozofii stałej obecności przekonania o obiektywnym charakterze prawidłowości przyrodniczych i możliwości ich nieograniczonego poznawania” (s. 74).

W twórczości Poincarégo i Duhema autor książki zauważa optowanie za obiektywnością praw przyrody i postępowaniem poznawczym nauki.

Powszechnie nie jest uwzględniane, że Poincaré przyjmuje darwinowską teorię ewolucji, która stanowi w jego rozważaniach podstawę odniesienia przy rozwiązywaniu zagadnień epistemologicznych. Pomijając tę kwestię, nie można – zdaniem Szlachcica – ująć poglądów Poincarégo w sposób adekwatny i spójny. W wyniku działania mechanizmów ewolucyjnych w procesie interakcji między podmiotem epistemicznym a jego otoczeniem wykształcił się określony aparat percepcyjny podmiotu zdolnego „po ludzku” postrzegać, rozumować i myśleć o świecie transcendentnym. Jest to jeden z wielu hipotetycznie możliwych sposobów poznawania (s. 75).

Poincaré czyni odróżnienie tego, co subiektywne, od tego, co obiektywne w procesie poznawczym. Według niego treści wrażeń są subiektywne, natomiast obiektywne są stosunki między wrażeniami. Nauka tworzy struktury relacji między danymi zmysłowymi. Struktury te mają realny charakter i odzwierciedlają rzeczywistość (s. 75).

W odniesieniu do epistemologicznych poglądów Poincarégo Szlachcic wysuwa tezę dotyczącą możliwości obrony ich realistycznego zorientowania (s. 78).

W interpretacji autora *Wprowadzenia* ostrze konwencjonalizmu czołowych reprezentantów tego kierunku zostało stępione. Z treści książki wynika, że uwzględniają oni co najwyżej relacyjny charakter wiedzy, gdzie zwraca się uwagę m.in. na moment konwencji w procesie konstytuowania się odpowiedniej teorii. W przypadku meta-naukowych rozważań Poincarégo mówi się o realizmie epistemologicznym. Choć wskazywał on na elementy konwencjonalne przy formułowaniu praw, to fizyka ma odzwierciedlać „obiektywne prawidłowości przyrodnicze”. W książce nie dyskutuje się szerzej zagadnienia poznawalności rzeczywistości transcendentnej w kontekście akceptowanych konwencji.

Według Poincarégo nauka rozwija się w sposób kumulatywny poprzez gromadzenie prawd cząstkowych. Poszukiwanie twierdzeń prawdziwych (w sensie klasycznym) jest podstawowym celem nauki. Użyteczność zaś czy praktyczna jej skuteczność jest następstwem osiągniętego już celu. Zdaniem Poincarégo „jeśli wiedza jest prawdziwa, to jest skuteczna” (s. 85). Wiedza prawdziwa dostarcza estetycznych przeżyć piękna i harmonii. Tego typu doznania jedynie sugerują prawdziwość teorii. Są pomocne w ocenie wartości poznawczej teorii. Jednakże nie konstytuują kryterium prawdziwości (s. 86).

W odniesieniu do metanaukowego stanowiska Pierre’a Duhema Szlachcic broni tezy, że „Duhem nie był instrumentalistą, lecz wyrafinowanym realistą w kwestii statusu poznawczego wiedzy naukowej” (s. 99).

Ze względu na ujęcie nowatorskie i kontrowersyjne, tzn. różne od powszechnie przyjętych instrumentalistycznych interpretacji poglądów Duhema (czy Poincarégo), usprawiedliwione będzie przedstawienie argumentacji tezy (na rzecz realizmu epistemologicznego) stawianej przez autora *Wprowadzenia*.

Prezentowany filozof nie pojmuje rozwoju nauki w myśl instrumentalizmu – jako jedynie doskonalenie narzędzi poznawczych. Według niego postęp w fizyce wiąże się z przyrostem wiedzy o badanej rzeczywistości (s. 104). Z przytoczonego fragmentu dzieła *La théorie physique. Son objet, sa structure* (Paris 1914, s. 93) wyraźnie wynika, że jego autor uważa, iż wysiłki poznawcze w wyjaśnianiu rzeczywistości owocują powolnym, ale stałym postępowaniem fizyki (s. 105).

Zgodnie ze stanowiskiem Duhema (podobnie jak u Poincarégo) prawom fizyki (ustalonym relacjom) odpowiada porządek rzeczywistości transcendentnej. Interpretując metanaukowe poglądy Duhema, Szlachcic stwierdza, że zdaniem twórcy dzieła *La théorie physique* „teorie fizyki odzwierciedlają nieobserwowalną bezpośrednio rzeczywistość” (s. 107).

Do Duhemowskich „pewników niezachwianych przez żaden sceptycyzm” autor książki zalicza następujące przekonania: „o złożoności, różnorodności obiektywnej rzeczywistości; o realnie dokonującym się w nauce poznawaniu świata; o przewadze rzeczywistości nad poznającym umysłem, który dostarcza jedynie przybliżonych obrazów świata i mimo istnieniu postępu poznawczego żadna z aktualnych i przyszłych teorii nie będzie miała charakteru poznania absolutnego, pełnej i wyczerpującej wiedzy o rzeczywistości” (s. 108).

Instrumentalistyczne wątki metodologii Duhema są zawarte w regułach postępowania badawczego uczonego. Jedna z nich to zalecenie, ażeby fizyk dążył do konstruowania spójnego systemu twierdzeń, którego zadaniem ma być ujęcie i klasyfikacja jak największej liczby zależności ustalonych w doświadczeniu. Druga odnosi się do pragmatycznego wskazania, że działanie uczonego będzie skuteczniejsze, gdy wolność poszukiwań odpowiedniej teorii zostanie dodatkowo ograniczona warunkiem zgodności jej konsekwencji z prawami eksperymentalnymi, które miała reprezentować (s. 109, 110).

Duhem opowiada się za permanentnym, kumulatywnym wzrostem wiedzy w fizyce. Postęp poznawczy jest związany z powstawaniem nowych teorii, które bardziej adekwatnie odpowiadają strukturom świata (bardziej są dopasowane do doświadczenia, mają więcej różnorodnych konsekwencji empirycznych) (s. 112). Progresywny charakter zmian następujących po sobie teorii jest zorientowany na osiągnięcie absolutnej prawdy w sensie klasycznym. W przypadku dwóch różnych teorii o takiej samej mocy empirycznej wybieramy – wedle Duhema – tę, która lepiej spełnia kryteria elegancji, prostoty czy wygody (s. 114).

Kolejny, prezentowany we *Wprowadzeniu* filozof to Gaston Milhaud. Jest on przedstawiany jako prekursor niektórych zagadnień dyskutowanych przez Poincarégo, Duhema i Le Roy. Wiele z nich wiąże się z koncepcją dotyczącą aktywności umysłu w procesie tworzenia nauki i testowania jej ustaleń. Metanaukowe stanowisko Milhauda autor uważa „za zapowiedź pragmatycznego i socjologicznego podejścia do nauki” (s. 123).

Z kolei poglądy metodologiczne Édouarda Le Roy są najczęściej interpretowane jako skrajna postać konwencjonalizmu (I. Szumilewicz, I. Dąmbska, H. Poincaré). Według takiej interpretacji Le Roy ma wyrażać stanowisko, że nauka jest dowolnym, konwencjonalnym tworem uczonego, a poznanie ma charakter subiektywny i nie dotyczy rzeczywistości. Tymczasem takie ujęcie Le Roy koncepcji poznania naukowego nie odpowiada autorowi *Wprowadzenia*. Zdaniem Szlachcica „rzeczywiste poglądy Le Roy na temat nauki ujawniają wiele głębokich podobieństw do poglądów, które głosił Poincaré” (s. 131). Dotyczą one m.in. relacji między konstrukcjami nauki a odpowiadającą im rzeczywistością.

W ujęciu Le Roy fakty i prawa nie są przyjmowane w sposób arbitralny. W faktach występuje element rzeczywistości niezależnej od podmiotu. Natomiast prawa wyrażają regularności, które nie są pozbawione odniesień do świata transcendent-

nego. Le Roy dostrzega również aktywny wkład podmiotu epistemicznego w kształtowaniu się nauki (s. 132-138).

3. POSTKONWENCJONALISTA – ÉMILE MEYERSON

Zdaniem D. Leszczyńskiego filozoficzne poglądy Émile’a Meyersona sytuują się poza głównymi nurtami frankofońskiej filozofii nauki. Epistemologiczne stanowisko Meyersona wyraża antypozytywizm, realizm, zachowanie ciągłości między poznaniem potocznym (zdroworozsądkowym) a naukowym oraz idea mechanizmu poznawczego, utożsamiającego to, co różne. Swoją epistemologię Meyerson konstruuje na bazie badań wytworów czynności poznawczych (teorii naukowych). Takie podejście, jak podaje autor, jest „popularne wśród francuskojęzycznych badaczy” (s. 147).

Jednakże trzeba zwrócić tu uwagę, że filozofowie frankofońscy nie ograniczają się w swoich rozważaniach do analiz wytworów czynności badawczych, lecz dość szeroko zajmują się procesami naukotwórczymi, mechanizmami kształtowania się struktur epistemicznych i psychogenezą poznania naukowego. Takie podejście jest charakterystyczne m.in. dla J. Piageta, F. Gonsetha czy H. Poincarégo.

Według Meyersona poprzez naukę poznaje się rzeczywistość. W skład nauki wchodzi określona metafizyka, a obserwacji nie dokonuje się bez odpowiednich warunkowań teoretycznych i założeń filozoficznych. Jednym z takich założeń jest przekonanie o realnym istnieniu świata poznawanego. Poznanie naukowe opiera się na zdroworozsądkowej wiedzy, mocno związanej z realizmem ontologicznym i epistemologicznym (s. 148, 149).

Zgodnie z koncepcją Meyersona poznawanie polega na „utożsamianiu różnic”. Podmiot epistemiczny stara się dostrzec jakieś elementy identyczne w zróżnicowanej rzeczywistości. Jest to usiłowanie racjonalizowania tego, co irracjonalne. Jest to próba zrozumienia tego, co – jako jeszcze niezrozumiałe – stawia opór umysłowi. Wreszcie jest to poszukiwanie prawidłowości w chaosie i różnorodności elementów rzeczywistości. Rezultatem takiego procesu poznawczego są np. sformułowane prawa zachowania masy czy energii (s. 150-152).

Meyerson uważa, że między strukturą umysłu a strukturą bytu zachodzi relacja odpowiedniości. W świecie transcendentnym jest ukryty porządek, który bazuje na zasadzie tożsamości. Na tej samej zasadzie oparte jest funkcjonowanie poznawczego mechanizmu umysłu. Dzięki temu jest możliwa zgodność między rzeczywistością a jej ujęciem przez podmiot epistemiczny. Dokonana przez ten ostatni racjonalizacja rzeczywistości nie jest arbitralna, lecz stanowi próbę zrekonstruowania natury bytu (s. 152-156).

Zerwanie nauki współczesnej (np. mechaniki kwantowej) ze zdroworozsądkowymi i niezmiennymi zasadami poznawania (którymi kieruje się umysł) podważa adekwatność epistemologicznej koncepcji autora *Identité et réalité*. Koncepcja ta, zakładająca

atemporalność i fundacjonizm zasad poznawczych, stała się przedmiotem krytyki m.in. ze strony G. Bachelarda.

4. FILOZOFOWIE NOWEGO DUCHA NAUKI

Poglądy przedstawiciele frankofońskiej filozofii nauki, którzy są uwzględnieni w ostatniej części książki (G. Bachelard, A. Koyré, G. Canguilhem, J. Piaget, M. Foucault) charakteryzują się poszukiwaniem mechanizmów rozwoju wiedzy. Dominuje tu antyfundacjonistyczne i antykumulatywistyczne ujęcie poznania naukowego. W refleksji nad nauką przyjmuje się perspektywę historyczną, w ramach której dostrzega się pluralizm racjonalizmów, a więc możliwość różnych wzorców racjonalności obowiązujących w dziejach nauki. Uwzględnieni filozofowie negują koncepcję nagich faktów empirycznych, podkreślają udział teorii w ujęciu danych doświadczenia oraz twórczą rolę rozumu w procesie poznawczym i w konstytuowaniu nauki. Tworzą oni oryginalne koncepcje rozwoju wiedzy. W związku ze zmiennością poznania naukowego zwracają uwagę na konieczność przemian intelektualnych podmiotu epistemicznego.

We wprowadzeniu do trzeciej części książki zostały zasygnalizowane poglądy epistemologiczne L. Brunschvicga, J. Cavaillésa, F. Gonsetha i H. Metzger. Autor stawia tam również tezę, że „postkonwencjonalistyczna refleksja nad nauką rozwinęła i radykalizowała idee głoszone przez myślicieli tradycyjnie kojarzonych z konwencjonalizmem” (s. 170).

Należy dodać, że powyższa teza jest słuszna wówczas, gdy uwzględni się interpretację konwencjonalizmu dokonaną przez K. Szlachcica, jeśli przyjmie się, że decyzje podejmowane przez uczonego nie są arbitralne, lecz mają zawsze swoje uzasadniające racje.

Szkoda, że we *Wprowadzeniu do francuskiej filozofii nauki* zabrakło szerszego omówienia epistemologicznych rozważań L. Brunschvicga – prekursora filozoficznych poglądów G. Bachelarda czy F. Gonsetha. Na szczególną uwagę zasługuje również twórczość tego ostatniego. Spośród wszystkich uwzględnionych filozofów Gonseth zaproponował najbardziej dojrzałą, spójną i konsekwentną koncepcję metodologiczną i epistemologiczną nauk matematycznych i przyrodniczych.

Prezentując poglądy Gastona Bachelarda, autor książki pisze o koncepcji nieciągłości między poznaniem potocznym a naukowym i o nieciągłości zaznaczającej się między różnymi etapami poznawczymi nauki. W tych przypadkach dyskontynualizm polega na niemożności wyprowadzenia ze stanu wiedzy wcześniejszej następnych ustaleń poznawczych. Zachodzące przemiany są na to zbyt głębokie. Dotyczą one płaszczyzny epistemologicznej (nowe akty i ujęcia poznawcze), metodologicznej (nowe metody i techniki badawcze) i ontologicznej (nowe konstrukcje ontyczne) (s. 178-180).

Bachelard występuje przeciwko Bergsona, Husserla i Meyersona koncepcjom danych bezpośrednich i poznania potocznego, którym przeciwstawia swoje ujęcie po-

znania naukowego, gdzie nic nie jest dane, lecz jest konstruowane (m.in. przedmiot poznania) (s. 182-183).

Na drodze rozwoju nauki stoją „epistemologiczne przeszkody”, takie jak skłonność do uogólnień, substancjalizm, animizm, poznanie i doświadczenie potoczne. Postęp nauki jest związany z zanegowaniem dotychczasowego porządku rzeczy: zaprzeczenie zdrowemu rozsądkowi, doświadczeniu bezpośredniemu czy kwestionowanie założeń aktualnej wiedzy. Jest to idea Bachelardowskiej „filozofii, która mówi nie”. Zdaniem jej twórcy podmiot w swojej pracy badawczej odwołuje się do takiej czy innej koncepcji filozoficznej, pozwalającej odpowiednio zinterpretować stosowane pojęcia i właściwie sprecyzować metodę postępowania badawczego (s. 186-191).

W wyniku postępu poznawczego nazwy zmieniają swoje znaczenia. Doznają dialektyzacji negującej ich sens pierwotny (s. 191-194). Z perspektywy aktualnie obowiązującej racjonalności Bachelard rozważa w dziejach nauki zarówno te wątki, które trzeba było odrzucić jako „przeszkody epistemologiczne” (np. teoria flogistonu), jak i takie ustalenia poznawcze, które doznawszy „syntezy transformującej”, nadal obowiązują (np. Huyghensa koncepcja załamania się światła) (s. 200-203).

Charakteryzując przemiany dokonujące się w historycznie ujętej nauce, autor książki pisze, że Bachelard uznaje „stały postęp nauki” i „stały wzrost racjonalizmu”, ale nie podaje, na czym właściwie ten postęp miałby polegać (poza przekroczeniem poziomu poznania potocznego). Należy więc dodać, że polega on na tworzeniu nowych, pod pewnym względem lepszych, systemów racjonalnych, które – pokonawszy aktualne „przeszkody epistemologiczne” – wyjaśniają coraz większą liczbę zjawisk i rozwiązują kolejne problemy. Według koncepcji twórcy *Le nouvel esprit scientifique* asymilowanie przez dany system poznawczy tego, co irracjonalne (czego nie da się ująć w ramach obowiązujących struktur pojęciowych), jest powiązane z przebudową tego, co racjonalne. Zmiany w nauce są ukierunkowane na konstruowanie systemów bardziej abstrakcyjnych i złożonych oraz takich, które dokładniej i całościowo ujmują coraz liczniejsze i bardziej zróżnicowane zagadnienia.

Poglądy Bachelarda miały wpływ na ukształtowanie się filozoficznego stanowiska G. Canguilhema, M. Foucaulta, L. Althussera i A. Koyrégo.

Według Alexandre’a Koyrégo, ażeby wyjaśnić genezę i akceptację danej teorii naukowej, trzeba odwołać się do kontekstu światopoglądowo-filozoficznego. Przemian zachodzących w nauce nie można zrozumieć bez odniesienia do czynników eksternalistycznych (ale nie do determinant społeczno-politycznych). W badaniach historyczno-epistemologicznych Koyrému przyświecała idea „jedności myśli ludzkiej” (s. 213-214)

Autor *Wprowadzenia* wyraźnie zaznacza, że Koyré – podobnie jak G. Bachelard – stoi na stanowisku dyskontynualizmu w dziejach nauki. Jego zdaniem przemiany w nauce dokonują się w sposób rewolucyjny i towarzyszą im ontologiczno-epistemologiczno-aksjologiczne zmiany perspektyw myślowych (np. przy przejściu z koncepcji nauki średniowiecznej do nowożytnej). Z rewolucją naukową wiąże się reforma

dotychczasowego sposobu ujmowania badanej rzeczywistości, zmiana założeń filozoficznych i przekształcenie podstawowych kategorii pojęciowych (s. 215-220).

W poznaniu naukowym dominującą rolę odgrywają inwencje teoretyczne. Przy tym również i doświadczenie jest uwarunkowane teoretycznie. O przemianach naukowych Koyré mówi, że są to „rewolucje teoretyczne, których wynikiem nie było lepsze powiązanie danych doświadczenia, ale nowa głęboka koncepcja rzeczywistości, stanowiąca podstawę tych danych” (s. 227).

Poglądy A. Koyrégo wywarły duży wpływ na twórczość T. Kuhna.

Autor książki nie rozpatruje platońskiego zorientowania stanowiska Koyrégo. Ten ostatni interpretuje poznanie naukowe w duchu aprioryzmu. W myśl jego koncepcji mamy możliwość apriorycznego poznania fundamentów nauki, której z kolei ma odpowiadać obiektywnie istniejąca rzeczywistość transcendentna. Tego typu stanowisko jest trudne do pogodzenia ze zmieniającymi się eksternalistycznymi uwarunkowaniami nauki.

Uściślenia domagają się poglądy dotyczące rozwoju nauki. Zdaniem Koyrégo zmiany naukowe zależą od filozoficznych przewrotów i jednocześnie mają charakter rozwojowy. Należałoby pogodzić dyskontynualizm przemian intelektualnych z kontynuacją postępu poznawczego nauki, który ma polegać na zbliżaniu się do prawdy klasycznie pojętej. W jaki sposób historycznie zmieniające się czynniki światopoglądowo-filozoficzne warunkują wzrost adekwatności poznawczej kolejnych teorii naukowych. Teorii, które mają coraz lepiej opisywać i wyjaśniać struktury rzeczywistości. Sygnalizowane trudności wskazują na pewien brak konsekwencji i niespójność w głoszonych przez Koyrégo poglądach epistemologicznych. Warto i na te zagadnienia zwrócić tu uwagę.

Kolejny z omawianych filozofów, Georges Canguilhem, był spadkobiercą niektórych myśli G. Bachelarda, A. Koyrégo i J. Cavaillésa. Z kolei uczniem i kontynuatorem odpowiednich poglądów Canguilhema był M. Foucault.

Zainteresowania Canguilhema dotyczą historii nauki, epistemologii oraz filozofii nauk biologicznych. Zajmuje się on m.in. rozwojem nauki, filozoficznymi i ideologicznymi uwarunkowaniami nauki oraz metodologią historii nauki (s. 234-236). Niektóre jego metanaukowe ustalenia wydają się być nadal aktualne. W tym względzie autor książki zauważa, że według Canguilhema w postępowaniu naukowym są zawarte elementy aksjologiczne oraz aktualne są rozważania norm, anomalii czy patologii (s. 251).

Prezentując epistemologiczne poglądy Jeana Piageta, Leszczyński uwzględnia zagadnienia relacji zachodzących między nauką a filozofią, problematykę krytyki poznania intuicyjnego i empirycznego, koncepcję epistemologii genetycznej oraz stadia rozwoju podmiotowych struktur poznawczych.

W swoich rozważaniach teoriopoznawczych Piaget odwoływał się do poglądów filozoficznych L. Brunschvicga, G. Milhauda czy E. Meyersona. Jego epistemologiczne stanowisko było zbliżone do racjonalizmu otwartego G. Bachelarda, F. Gonsetha i P. Bernaysa. Szkoda, że autorzy *Wprowadzenia do francuskiej filozofii nauki*, uwzględniając epistemologiczne poglądy szwajcarskiego psychologa i filozofa – J. Piageta, pominęli ideowo związanych z nim szwajcarskich matematyków i filo-

zofów: Gonsetha i Bernaysa. Swoje stanowisko np. z zakresu genezy logiki czy fizyki Piaget szeroko dyskutował z analogiczną koncepcją Gonsethowską.

Teoriopoznawcze poglądy Piageta cechuje orientacja antypozytywistyczna, zaniegowanie idei zmysłowego pochodzenia wiedzy, krytyka epistemologii bazujących na systemach filozoficznych i akcentowanie czynnej roli podmiotu w procesie kształtowania się struktur poznawczych. Piaget opowiada się za adaptacyjnymi mechanizmami rozwoju wiedzy, opierającymi się na akomodacji schematów poznawczych w celu zasymilowania nowych danych doświadczenia.

Zamysłem Piageta było stworzenie epistemologii naukowej opartej na wynikach badań psychogenetycznych. Jest to zatem epistemologia znaturalizowana w dużej mierze obarczona psychologizmem, a nawet biologizmem.

Ostatnim prezentowanym w książce filozofem jest Michel Foucault. Pomimo że Foucault zajmował się przede wszystkim problematyką społeczną (m.in. krytykował różne mechanizmy represji, badał związki działań politycznych z wiedzą), to jednak autorzy *Wprowadzenia* włączają przedstawienie jego twórczości ze względu na wspólne elementy pogładowe z Bachelardem, Canguilhemem i Koyré. Zbieżność ich stanowisk ma dotyczyć charakterystyki rozwoju wiedzy (s. 278). Na poparcie powyższej tezy prezentuje się takie pojęcia jak „épistémè” i „historyczne *a priori*”, które określają struktury myślenia zrelatywizowane do danej epoki oraz ukazuje się stanowisko dyskontynualizmu w rozwoju wiedzy (s. 282-283).

„Épistémè” determinuje sposoby ludzkiej percepcji i konceptualizacji świata (s. 288). Jest to system reguł kierujących poznaniem w danym okresie historycznym. W dziejach sposobu myślenia Zachodu (począwszy od końca średniowiecza) Foucault rozważał trzy struktury myślenia: „épistémè” renesansu (opierające się na regułach podobieństwa i analogii), „épistémè” klasyczne (bazujące na pojęciach ładu i miary) i „épistémè” dziewiętnastowieczne (zdeterminowane przez pojęcie funkcji i organizacji). „Épistémè” wyznacza związki między znakami a rzeczami, między naszą wiedzą a doświadczaną rzeczywistością; określa aprioryczne podstawy możliwości doświadczenia. Aprioryczność jest tu zrelatywizowana do danej epoki, w której występują takie, a nie inne struktury myślenia. „Épistémè” jest tym, co „historyczne *a priori*” (s. 288-289).

Trzeba dodać, że filozoficzne stanowisko dotyczące „épistémè” jest zbieżne nie tylko z poglądami wymienionych przez autora filozofów (Bachelard, Canguilhem, Koyré), ale że jest również zbliżone do Gonsethowskiej idei „référentiel”.

5. SŁOWO KOŃCOWE

W kończącym książkę komentarzu (*Kilka uwag na zakończenie*) autorzy zwracają uwagę na trudności w syntetycznym ujęciu filozofii nauki z końca XX wieku. Jest to ich zdaniem spowodowane dużym bogactwem treści i teoretycznym zróżnicowaniem rozpatrywanej dziedziny wiedzy.

Według nich na obecny stan francuskiej filozofii nauki wpływały dwa procesy: uszczegółowianie istniejących już rodzajów refleksji nad nauką oraz proponowanie nowych sposobów badawczych. Doprowadziło to do niezwyklej różnorodności metod uprawiania filozofii nauki (s. 307). Można się jeszcze tu zastanowić, dlaczego poszukiwano nowych metod badawczych. Zapewne spowodowała to świadomość niedostatków czy nieadekwatności metod już istniejących i stąd chęć poszukiwania nowych, alternatywnych ujęć przedmiotu badanego (a więc nauki). Każde z takich ujęć jest nowym punktem widzenia, a wszystkie razem przyczyniają się do pełniejszego czy bardziej wszechstronnego rozumienia fenomenu poznania naukowego.

W ostatnim paragrafie (*Francuska filozofia nauki a inne tradycje*) autorzy zauważają, że myśl francuska znacząco wpływa na kształt współczesnej filozofii nauki: „Wpływ tradycji frankofońskiej na myśl amerykańską (czytaj: światową) wydaje się wyjątkowo silny w ostatnim czterdziestoleciu. I to nie tylko w obszarach «alternatywnej» filozofii nauki, gdzie uznanymi autorami są Foucault, Bachelard czy Latour, ale również na terenie «tradycyjnej» refleksji nad nauką, gdzie liczne koncepcje bohaterów naszej relacji są obecne w toczących się dyskusjach jako źródło problemów teoretycznych i alternatywnych pozytywnych rozwiązań” (s. 308).

Wyrażona na koniec nadzieja autorów, że publikacja przyczyni się zarówno do lepszego poznania francuskiej filozofii nauki, jak i rewizji stereotypów zostanie, jak miemam, spełniona.

Jerzy Kaczmarek

Katedra Filozofii Przyrody Nieożywionej WF KUL

Hanna Buczyńska-Garewicz, *Metafizyczne rozważanie o czasie. Idea czasu w filozofii i literaturze*, Kraków: Universitas 2003, ss. 247.

„Czymże jest więc czas? Jeżeli nikt mnie o to nie pyta, wiem. Jeżeli pytającemu usiłuję wytłumaczyć, nie wiem” – te słynne słowa św. Augustyna najlepiej chyba obrazują zakłopotanie człowieka w obliczu zagadki czasu. Powszechności doświadczenia – wszak wszyscy żyjemy w czasie – towarzyszy zawsze trudność w wyrażeniu, czym jest jego przedmiot. Książka Hanny Buczyńskiej-Garewicz pt. *Metafizyczne rozważania o czasie* przynosi próbę częściowego rozświetlenia tej zagadki; zostały w niej przedstawione niektóre aspekty najgłębszego namysłu nad fenomenem czasowości. Rozważania te, w zamyśle Autorki, mają charakter metafizyczny w szerokim pojmowaniu tego terminu, to znaczy, po pierwsze, niezależny od nauk szczegółowych oraz, po drugie, zdążający do najbardziej podstawowego, źródłowego rozumienia problemu. W swoich analizach odwołuje się głównie do myślicieli dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych, takich jak Nietzsche, Bergson, Heidegger czy Sartre; częste są jed-